



Bezprecedensowe zwycięstwo partii rządzących w wyborach parlamentarnych w Serbii

Tomasz Żornaczuk

W wyborach w Serbii 21 czerwca br. partie rządzące zdobyły niemal 90% miejsc w nowym parlamencie. Ponownie wygrała Serbska Partia Postępowa (SNS). Oznacza to dalsze naruszenia standardów demokratycznych i utrzymanie dotychczasowego powolnego tempa integracji z UE.

Kto wygrał wybory?

Wybory po raz czwarty z rzędu wygrała rządząca od 2012 r. koalicja narodowo-konserwatywnej SNS pod przywództwem prezydenta Aleksandra Vučića i skupionych wokół niej kilku małych partii. Po przeliczeniu większości głosów zdobyła ona 61,6% poparcia – wobec 48,3% w wyborach w 2016 r. Tym samym obejmie 191 mandatów w 250-osobowym, jednoizbowym Zgromadzeniu Narodowym. Współrządząca Socjalistyczna Partia Serbii (SPS) i kilka wspierających ją mniejszych ugrupowań pod patronatem ministra spraw zagranicznych Ivicy Dačića uzyskały 10,4% głosów – wobec 11% w ostatnich wyborach – i 32 mandaty.

Jakie partie uzupełnią parlament?

Dzięki obniżeniu w tym roku progu wyborczego z 5% do 3% przekroczył go także debiutujący narodowo-konserwatywny Serbski Związek Patriotyczny (SPAS), otrzymując 11 mandatów. Nie zdobyła poparcia ultranacjonalistyczna Serbska Partia Radykalna, tracąc 22 mandaty. Parlament uzupełni 16 posłów z czterech konserwatywnych, regionalnych partii mniejszości narodowych (węgierskiej, bośniackiej i albańskiej), których nie obowiązuje próg wyborczy. Po raz pierwszy od przemian demokratycznych w Serbii w 2000 r. wybory zbojkotowała większość parlamentarnej opozycji – koalicyjny Związek na rzecz Serbii i kilka mniejszych ugrupowań (łącznie

38 mandatów). Wskazuje ona na niedemokratyczne praktyki władz, m.in. odnotowany przez OBWE przy ostatnich wyborach prezydenckich nierówny dostęp kandydatów do mediów, używanie środków publicznych w celach partyjnych czy wywieranie presji na pracowników instytucji państwowych.

Co wyniki wyborów oznaczają dla rządu i opozycji?

Wyniki wyborów oznaczają kontynuację gabinetu SNS-SPS, na którego czele stoi Ana Brnabić. Odtwarzając koalicję, rząd będzie miał bezprecedensową przewagę – 223 mandaty i wsparcie prawie wszystkich posłów mniejszości narodowych – wobec kilkunastu parlamentarzystów opozycji. SPAS nie będzie alternatywą dla rządu, gdyż reprezentuje podobne do SNS poglądy ideologiczne. Oznacza to brak faktycznej debaty parlamentarnej. Z kolei pozaparlamentarna opozycja ogłosiła sukces bojkotu przy 50-procentowej frekwencji – najniższej w dotychczasowych wyborach. Uznała, że SNS-SPS utraciło legitymację demokratyczną, i wzywa UE do mediacji na rzecz w pełni wolnych wyborów. Postulaty opozycji wzmocni raport OBWE, jeśli potwierdzi niedopuszczalne praktyki, ujawnione przez wyborców w mediach społecznościowych i nieliczne wolne media.

KOMENTARZ PISM

Co wyniki wyborów oznaczają dla polityki zagranicznej i integracji europejskiej?

Serbia będzie kontynuować politykę promowania współpracy z Rosją i Chinami kosztem integracji z UE. Świadczą o tym m.in. wizyta ministra spraw zagranicznych Rosji Sergieja Ławrowa w Belgradzie trzy dni przed wyborami czy dwudniowa wizyta Vučića w Moskwie – dwa dni po wyborach – przy okazji przełożonych obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej, a także np. spoty przedwyborcze, wskazujące na rolę Chin m.in. w rozwoju technologii i

edukacji w Serbii. Pomimo deklarowania reform na rzecz zbliżania z UE utrzyma się powolne tempo integracji. Sześć i pół roku po rozpoczęciu rozmów z Unią Serbia otworzyła 18 z 35 rozdziałów negocjacyjnych, z czego 2 czasowo zamknęła. Wróci do rozmów o uregulowaniu stosunków z Kosowem, w które angażują się Stany Zjednoczone, niewykluczające wymiany terytoriów jako sposobu na rozstrzygnięcie sporu. Spotkanie prezydentów Vučića i Donalda Trumpa w tej sprawie planowane jest na 27 czerwca br. w Waszyngtonie.